

Stefan Moysa

"Die „Gott-ist-tot” Theologie", Jourdain Bischof, Düsseldorf 1968 : [recenzja]

Collectanea Theologica 40/2, 190-191

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie jest naszym zadaniem szczegółowo przedyskutować twierdzeń autorów. Oprócz powyższego znalazłyby się i inne, na które trudno się zgodzić. Należy jednak podkreślić, że nie są to twierdzenia rzucone na wiatr i że w przeciwieństwie do wielu innych ujęć, autorom nie chodzi o efektowne powiedzenia. Swoje twierdzenia starają się teologicznie i filozoficznie uzasadnić, przy czym stawiają szereg problemów domagających się odpowiedzi. Taki sposób postępowania przyczynia się zawsze do pogłębienia zagadnienia.

Postulat, który stawiają wszystkie studia zawarte w książce, pozostaje zawsze aktualny. Trzeba swoje pojęcie Boga poddawać rewizji, a przez to zbliżać się coraz to bardziej do Bożej prawdy. Duchowe nastawienie epoki dopomaga do tego, aby w Bogu odkrywać nowe aspekty, które nie burzą poprzednich, ale się na nie harmonijnie nakładają. Rzeczywistość Boża stanowi bowiem tajemnicę, której nie wyczerpią umysły wszystkich czasów.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Jourdain BISHOP, *Die „Gott-ist-tot“ Theologie*, Düsseldorf 1968, Patmos-Verlag, s. 172 (tłum. z franc.).

Autor omawia bardziej znanych przedstawicieli kierunku teologicznego rozwijającego się zwłaszcza w Ameryce, zwanego teologią „śmierci Boga”. Obejmuje on teologów najrozmaitszego profilu, od wyraźnych ateistów do ortodoksyjnych teologów katolickich, co bardzo utrudnia ogólną ocenę tego kierunku. Bishop jednak potrafił dać mimo tych trudności globalną wizję teologii „śmierci Boga” z całą jej tragedią, wszystkimi brakami i niekonsekwencjami, ale też z zapytaniami, które stawia i które są dowodem twórczego niepokoju i poszukiwania będącego równocześnie wielką nadzieją chrześcijaństwa.

Wszyscy omawiani przez autora teologowie są pod dużym wrażeniem sekularyzacji współczesnego społeczeństwa, w szczególności zaś społeczeństwa amerykańskiego. Krytykę jego religijności przeprowadził Gabriel Vahanian w swojej książce *The Death of God* (New York 1961), którą można przyjąć za początek tego ruchu. Uważa on, że mimo iż większość Amerykanów przyznaje się do określonej religii, jest to jednak religia świecka, obliczona na zapewnienie dobrobytu materialnego. Harvey Cox w książce *The Secular City* (New York 1965) analizuje to samo zjawisko na bardziej socjologicznych podstawach. Struktury społeczne wielkich miast nie są już, zdaniem Coxa, pochodzenia chrześcijańskiego. Życie chrześcijańskie w tego rodzaju miastach jest już sprawą nie socjologicznego zwyczaju, ale osobistego zaangażowania.

Aby wyrazić nieobecność Boga we współczesnej kulturze, na co zgadzają się wszyscy teologowie tego kierunku, podejmują oni za Vahanią slogan Nietzschego: „Bóg umarł”. Rozumieją oni przezeń niewątpliwie według nich fakt, że Bóg w dzisiejszym życiu gospodarczym, społecznym, politycznym jest niepotrzebny. Świat jest autonomiczny, rozwiązuje sam swoje problemy bez ingerencji z zewnątrz. Trudno nieraz zorientować się, o ile wspomniane hasło implikuje w pojęciu tych teologów fakt ontologicznego nieistnienia Boga. Vahanian i Harvey Cox, na przykład, mówią o „śmierci Boga”, jako o fakcie socjologicznym, czyli o braku świadomości co do Jego istnienia, pozostając jednak przy tym zdecydowanymi teistami i chrześcijanami. Paul van Buren w książce *The Secular Meaning of the Gospel* (New York 1963) wychodzi z założenia, że samo słowo „Bóg” umarło i nie mówi nic dzisiejszemu człowiekowi, a wszystkie wypowiedzi o Bogu stają się wypowiedziami o człowieku. Van Buren wyznaje więc coś w rodzaju pozytywizmu językowego. William Hamilton wreszcie w artykule z 15 lutego 1967 stwierdza, że Bóg rzeczywiście umarł, nie wyjaśniając ostatecznie czy jest ateista, czy nie.

Niezależnie od ich rzeczywistych poglądów można zauważyć u teologów radykalnych pewnego rodzaju ucieczkę przed problemem istnienia Boga. Przynajmniej niektórzy problem ten wyraźnie minimalizują. Właściwym dla nich pytaniem nie jest istnienie Boga, ale Jego obecność w świecie. Czy jednak ta obecność nie jest z istnieniem ściśle związana i czy można uciec przed problemem, który dla chrześcijanina pozostanie zawsze podstawowy?

Innego rodzaju ratunkiem przed „śmiercią Boga” jest dla teologów radykalnych ucieczka w chrystologię. „Umarł Bóg, niech żyje Jezus człowiek!” Jest to jednak Jezus całkowicie ziemski, Jezus jako najdoskonalszy człowiek, jako zawsze aktualny wzór etyczny. Na pewno był człowiekiem. Czy był równocześnie Bogiem? Problem u niektórych teologów „śmierci Boga” pozostaje nierozstrzygnięty.

Bishop jest jednak daleki od tego, aby w teologii radykalnej widzieć jedynie same negatywy i zagrożenie dla prawdziwego chrześcijaństwa. Teologowie radykalni odczuli głęboko fakt sekularyzacji dzisiejszego świata. Twierdzą też, że jest to dla niego pewien kierunek nieuchronnego rozwoju. Krytycy zaprzeczają takiemu ujęciu i chyba dopiero przyszłość pokaże, w jakim kierunku rzeczywiście pójdzie ewolucja. Nie brać jednak tego problemu w ogóle pod uwagę w teologii i w działalności pastoralnej Kościoła byłoby całkowicie zasłepieniem, od którego ratuje nas właśnie teologia „śmierci Boga”.

Uczy ona następnie bardziej pozytywnie oceniać zjawisko sekularyzacji. W jej pojęciu nie jest to bynajmniej zjawisko identyczne z ateizacją, związane jest z rozwojem świata, jego autonomią, zamierzoną przez Boga i przez Niego kierowaną. Jest to wezwanie dla człowieka, aby problemy świata rozwiązywał zgodnie z jego prawami, nie łącąc zauważonych „dziur” czynnikami religijnymi.

Przed teologią katolicką stoi raz jeszcze zadanie, aby dokładnie zbadać „teologię śmierci Boga”, odkryć jej niedopowiedzenia, oznaczyć istotne punkty, w których nie można się z nią zgodzić. Ale musi ona równocześnie odczytać wyrażające się w niej prądy, usłyszeć wezwanie w niej zawarte i skorzystać z niej, nie tylko dla lepszego poznania prawdy teologicznej, ale dla skuteczniejszego niesienia Ewangelii światu. Książka Bishopa będzie w tym wielką pomocą.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Theologie im Umbruch. Der Beitrag Amerikas zur gegenwärtigen Theologie, wydał Dean Peerman, München 1968, Chr. Kaiser Verlag, s. 221 (tłum. z angielskiego).

Komunałem stało się już twierdzenie, że teologia przeżywa obecnie proces wielkiego wrzenia i burzliwego rozwoju. Stale stawia się nowe problemy, tworzą się nowe kierunki; co było aktualne i rewelacyjne jeszcze kilka lat temu, dziś już jest przestarzałe. Jeżeli takie twierdzenie jest prawdziwe dla teologii katolickiej, to proces tego rodzaju przeżywa w jeszcze większym stopniu teologia protestancka. Ośrodkiem tego wrzenia są Stany Zjednoczone, kraj do niedawna teologicznie dość jałowy. Średnie pokolenie teologów protestanckich żyło tam jeszcze w latach pięćdziesiątych pod wyłącznym wpływem teologów niemieckich, Bartha, Bultmanna, Tillicha. Dziś istnieje w USA kadra młodego pokolenia teologów radykalnych, czy teologów „śmierci Boga”, wywracających całkowicie dotychczasowe pojęcia, a ruch przez nią stworzony, niezależnie od jego obiektywnej wartości, głęboko znaczący myśl teologiczną współczesną i jest wyrazem wielkiej potrzeby dzisiejszych czasów.